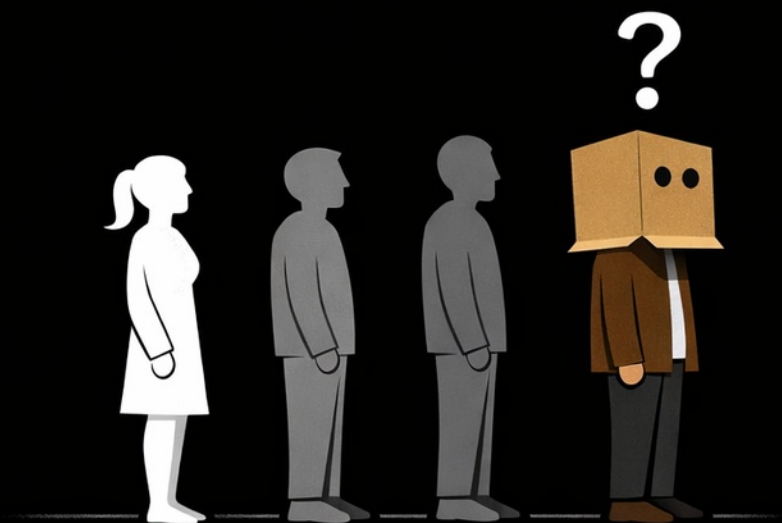


ADRIAN ODDWELL

SERIA DLACZEGO TO JEST TAKIE GŁĘPIE

Dlaczego ludzie **stoją w kolejce,** **nawet gdy nie wiedzą, po co**

Historia o jednym z najbardziej tajemniczych
rytuałów codzienności



SPIS TREŚCI

INTRO.....	3
Rozdział 1 - Człowiek, który stanął pierwszy	9
Rozdział 2 - Ekspert z przodu kolejki	15
Rozdział 3 - Strażnicy porządku kolejki.....	20
Rozdział 4 - Przyjaźnie piętnastominutowe.....	25
Rozdział 5 - Fizyka czasu kolejkowego	29
Rozdział 6 - Człowiek, który próbuje ominąć kolejkę	34
Rozdział 7 - Moment, w którym kolejka się rozdziela.....	39
Rozdział 8 - Kiedy kolejka zamienia się w tłum	44
Rozdział 9 - Komentatorzy kolejki	49
Rozdział 10 - Człowiek, który stoi w złej kolejce	54
Rozdział 11 - Kolejka, która powstała zanim pojawił się powód	59
Rozdział 12 - Człowiek, który stanął w kolejce przypadkiem	64
Rozdział 13 - Człowiek, który rozpoznaje kolejkę z daleka .	68
Rozdział 14 - Człowiek, który ocenia kolejkę w trzy sekundy	72
Rozdział 15 - Człowiek, który zawsze wybiera najwolniejszą kolejkę.....	77
Rozdział 16 - Pytanie o jedną rzecz	82
Rozdział 17 - Niespodziewane przyspieszenie	87
Rozdział 18 - Człowiek, który nagle znika.....	91
Rozdział 19 - Człowiek, który liczy ludzi w kolejce.....	95

Rozdział 20 - Moment, w którym kolejka za tobą rośnie	99
Rozdział 21 - Człowiek, który nagle jest pierwszy	103
Rozdział 22 - Kolejka, która zostaje w głowie	108
Rozdział 23 - Miejsce, w którym nie ma kolejki	112
Rozdział 24 - Człowiek między kilkoma kolejkami	117
Rozdział 25 - Rozmowa, która rodzi się w kolejce	122
Rozdział 26 - Człowiek, który nagle wychodzi z kolejki	126
Rozdział 27 - Człowiek, który tłumaczy się przed kolejką ..	130
Rozdział 28 - Ekspert z kolejki	134
Rozdział 29 - Narzekanie jako język kolejki	138
Rozdział 30 - Żart, który rozluźnia kolejkę	142
Rozdział 31 - Obserwator kolejki	146
Rozdział 32 - Kolejka, która nagle się kończy	150
Rozdział 33 - Kolejka jako rytuał	154
Rozdział 34 - Co kolejki mówią o ludziach	158
Rozdział 35 - Dlaczego ustawiamy się w kolejce, nawet gdy nie wiemy po co	162

INTRO

Na początku była kolejka. Nie do kina, nie do urzędu i nawet nie do toalety na autostradzie, gdzie człowiek stoi z godnością kogoś, kto właśnie odkrył granice własnej biologii. To była kolejka do niczego w szczególności. Dwóch ludzi stało przy wejściu do sklepu, trzeci ustawił się za nimi, a czwarty dołączył chwilę później, bo skoro już jest kolejka, to najwidoczniej coś się dzieje. Piąta osoba zatrzymała się na chwilę, spojrzała na tę strukturę społeczną i bez słowa stanęła na końcu, choć jej twarz zdradzała szczere zdziwienie.

Nikt nie wiedział, na co czeka.

Ale nikt też nie zapytał.

To jest jeden z tych momentów cywilizacji, który wydaje się zupełnie normalny tylko dlatego, że dzieje się codziennie. Gdyby ktoś z innej planety obserwował ludzi przez szybę jak eksperyment laboratoryjny, prawdopodobnie uznałby to za niezwykle ciekawy rytuał społeczny. Istoty dwunożne ustawiają się w linię bez żadnego potwierdzenia celu, a następnie cierpliwie stoją, zakładając, że ktoś przed nimi wie coś, czego oni nie wiedzą. Cały system opiera się na cichym założeniu, że informacja musi znajdować się gdzieś na początku kolejki.

Najbardziej zdumiewające jest to, że ten system działa.

Kolejka jest jednym z najczystszych wynalazków społecznych. Nie ma regulaminu, nie ma licencji, nie ma aplikacji ani loginu. Wystarczy jeden człowiek stojący nieruchomo i drugi, który uzna to za początek struktury. Od tej chwili powstaje coś, co można nazwać improwizowaną

instytucją publiczną. Ludzie ustawiają się za sobą z taką powagą, jakby ktoś wcześniej ogłosił to w dzienniku ustaw.

Czasami kolejka pojawia się z konkretnego powodu. Otwiera się nowa kasa w sklepie, pojawia się promocja na pączki albo ktoś rozdaje darmową kawę. W takich sytuacjach system ma sens, choć nadal opiera się głównie na zaufaniu do nieznajomych. Zakładamy, że osoba stojąca przed nami nie czeka na zupełnie inną rzecz niż my. Nikt nie sprawdza, czy wszyscy znajdują się w tej samej historii.

Ale prawdziwy fenomen zaczyna się wtedy, gdy powodu nie ma.

Wystarczy, że ktoś stoi przez chwilę w jednym miejscu z wyraźną intencją oczekiwania. Współczesny człowiek, który zobaczy taką scenę, natychmiast zakłada, że za chwilę wydarzy się coś ważnego. Może ktoś zaraz otworzy drzwi, może pojawi się sprzedaż biletów, a może rozdawane będą próbki sera, które smakują lepiej tylko dlatego, że są darmowe. Nikt nie chce przegapić momentu, w którym wydarzenie zacznie się dokładnie pięć sekund po jego odejściu.

Człowiek nie lubi sytuacji, w której inni mogą dostać coś wcześniej.

Dlatego kolejka jest nie tylko linią ludzi, lecz także linią nadziei. Każda osoba stojąca w tej strukturze zakłada, że ktoś przed nią już przeprowadził analizę sytuacji i uznał ją za wartą oczekiwania. To jest niezwykle wygodny mechanizm psychologiczny, ponieważ pozwala przenieść odpowiedzialność za decyzję na anonimową jednostkę znajdującą się kilka metrów .

W kolejce bardzo szybko powstaje też coś jeszcze: poczucie wspólnoty. Ludzie, którzy jeszcze chwilę wcześniej byli dla siebie kompletnie obcy, nagle stają się członkami tej samej tymczasowej organizacji. Wymieniają spojrzenia, westchnienia, a czasem krótkie komentarze o tempie poruszania się całej struktury. Po kilku minutach zaczynają nawet bronić zasad kolejki, jakby była to konstytucja niewielkiego państwa.

Jeśli ktoś spróbuje ominąć linię, natychmiast pojawia się reakcja.

To fascynujące, ponieważ nikt nie podpisał żadnej umowy społecznej. Nie ma też strażnika kolejki, który pilnowałby porządku. A jednak ludzie potrafią z ogromną determinacją bronić miejsca w strukturze, która powstała spontanicznie pięć minut wcześniej. Człowiek, który próbuje wejść bez stania, nagle staje się wspólnym wrogiem wszystkich oczekujących.

Jeszcze ciekawszy jest moment, gdy ktoś w końcu pyta: „przepraszam, a do czego jest ta kolejka?”. To pytanie pojawia się zazwyczaj dopiero po kilku minutach, kiedy struktura jest już wystarczająco stabilna. Odpowiedź bywa zaskakująca, ponieważ często okazuje się, że nikt nie jest pewien. Pierwsza osoba mówi, że chyba chodzi o odbiór paczek, druga sugeruje, że może o sprzedaż biletów, a trzecia przyznaje, że stanęła tu, bo wszyscy inni stali.

I wtedy dzieje się coś niezwykłego.

Nikt nie odchodzi.

Logika podpowiadałaby, że człowiek powinien przerwać oczekiwanie, gdy odkryje brak celu. Jednak praktyka pokazuje coś zupełnie odwrotnego. Skoro już stoimy kilka

minut, pojawia się subtelne przekonanie, że odejście byłoby stratą inwestycji czasu. Może za chwilę okaże się, że jednak coś tu rozdają, a my będziemy żałować, że opuściliśmy kolejkę na trzy sekundy przed momentem nagrody.

Czekanie zaczyna wtedy działać jak gra.

Każda minuta zwiększa poczucie, że jesteśmy coraz bliżej rozwiązania zagadki. Nawet jeśli nikt nie wie, jaka jest nagroda, to sama możliwość jej istnienia wystarcza, żeby utrzymać strukturę. Kolejka zaczyna żyć własnym życiem i powoli przestaje potrzebować racjonalnego uzasadnienia.

W pewnym sensie kolejka jest najbardziej minimalistyczną formą organizacji społecznej.

Nie potrzebuje biura, zarządu ani planu działania. Wystarczy kilka osób i odrobina milczącego porozumienia, że ktoś stoi pierwszy, a ktoś ostatni. Reszta powstaje automatycznie, ponieważ ludzie od dzieciństwa uczą się, że kolejka jest czymś, czego nie należy kwestionować zbyt głośno.

Być może właśnie dlatego działa tak dobrze.

Człowiek może nie znać celu, ale zna zasady.

- Pierwsza osoba jest pierwsza.
- Ostatnia osoba jest ostatnia.
- Jeśli ktoś przychodzi później, musi stanąć na końcu.

To są reguły proste do tego stopnia, że aż eleganckie. Nie wymagają tłumaczenia ani nadzoru, ponieważ wszyscy nauczyliśmy się ich jeszcze zanim zrozumieliśmy tabliczkę mnożenia. Dzięki temu kolejka potrafi powstać w każdej przestrzeni: przed piekarnią, przy bankomacie, w muzeum, a nawet na środku chodnika bez żadnej widocznej przyczyny.

Czasami kolejka jest tak naturalna, że zaczyna pojawiać się nawet tam, gdzie nie ma potrzeby oczekiwania. Ludzie ustawiają się w linię do dwóch identycznych drzwi, choć oboje mogą przez nie wejść jednocześnie. Powstaje struktura, która spowalnia wszystkich uczestników, ale daje im poczucie porządku. To jest jedna z najbardziej niezwykłych cech człowieka: gotowość do komplikowania sytuacji w imię symetrii.

Kolejka jest bowiem nie tylko sposobem czekania.

Jest także sposobem myślenia.

Człowiek, który stoi za kimś, czuje się częścią procesu. Ma poczucie, że uczestniczy w wydarzeniu, które zmierza do jakiegoś logicznego finału. Nawet jeśli ten finał okaże się kompletnie banalny, samo czekanie tworzy iluzję sensu. To dlatego ludzie potrafią spędzić dwadzieścia minut w kolejce do czegoś, czego nawet nie planowali kupić.

Kolejka jest obietnicą.

A obietnica potrafi być silniejsza niż powód.

Najbardziej zdumiewające jest jednak to, że kolejki pojawiają się nawet w erze technologii, która teoretycznie powinna je zlikwidować. Możemy kupować bilety online, zamawiać jedzenie przez aplikację i płacić telefonem, a mimo to nadal ustawiamy się w linię z ogromną determinacją. Wygląda na to, że człowiek nie potrzebuje kolejki dlatego, że nie ma innych rozwiązań.

Człowiek potrzebuje kolejki, ponieważ kolejka daje poczucie sprawiedliwości.

Jeśli wszyscy stoją tak samo długo, świat wydaje się bardziej uporządkowany. Jeśli ktoś próbuje wejść bez stania, pojawia

się natychmiastowe poczucie naruszenia równowagi. Nagle okazuje się, że obrona kolejki jest obroną całego niewidzialnego systemu, który sprawia, że przypadkowi ludzie mogą współistnieć bez chaosu.

To oczywiście nie oznacza, że kolejki są racjonalne.

Wręcz przeciwnie.

Czasami przypominają eksperyment społeczny, w którym nikt nie pamięta, kto go rozpoczął. Ludzie stoją, ponieważ inni stoją, a inni stoją, ponieważ ktoś wcześniej stał. W pewnym momencie powstaje struktura tak stabilna, że nikt nie chce być pierwszą osobą, która powie głośno: „czy my w ogóle wiemy, po co tu jesteśmy?”.

Być może właśnie dlatego kolejki są tak fascynujące.

Są jednocześnie logiczne i absurdalne.

I to dopiero początek.

Rozdział 1 - Człowiek, który stanął pierwszy

Wszystkie kolejki zaczynają się od jednej osoby, która stoi. To jest fakt tak prosty, że aż niezauważalny, a jednocześnie tak potężny, że potrafi uruchomić całą strukturę społeczną bez żadnego planu, komunikatu ani zaproszenia. Wystarczy człowiek oparty o ścianę z miną kogoś, kto czeka na coś konkretnego, a rzeczywistość zaczyna się reorganizować wokół tej postawy. Inni ludzie patrzą na tę scenę, analizują ją przez sekundę i dochodzą do wniosku, że skoro ktoś stoi, to zapewne istnieje powód. W tej jednej chwili powstaje załączek instytucji, która za kilka minut będzie miała własne zasady, własną hierarchię i własną niepisaną konstytucję.

Najbardziej zdumiewające jest to, że pierwszy człowiek rzadko ma zamiar rozpocząć kolejkę. Zazwyczaj po prostu czeka na coś zupełnie zwyczajnego: na znajomego, na otwarcie drzwi, na moment, w którym przypomni sobie, po co właściwie wszedł do tego budynku. Nie stoi tam z poczuciem historycznej odpowiedzialności, jak ktoś, kto właśnie zakłada nową instytucję społeczną. A jednak w oczach innych ludzi wygląda dokładnie jak pionier struktury. W ciągu kilku minut staje się kimś w rodzaju nieformalnego przewodniczącego linii, choć nigdy nie ubiegał się o to stanowisko.

Druga osoba jest jeszcze ciekawsza, ponieważ to ona podejmuje decyzję, która zmienia wszystko. Człowiek numer dwa musi spojrzeć na osobę numer jeden i uznać, że ta postawa oznacza początek czegoś większego. To jest moment subtelного aktu wiary, który odbywa się bez słów. Druga osoba staje za pierwszą i tym samym wysyła komunikat do reszty świata: oto powstała kolejka. Od tej chwili każdy

kolejny uczestnik interpretuje scenę jako coś oczywistego, choć jeszcze trzy minuty wcześniej była to tylko jedna osoba stojąca bez wyraźnego powodu.

Trzecia osoba rzadko się zastanawia. Widzi dwóch ludzi stojących w linii i automatycznie zakłada, że system już istnieje. To jest moment, w którym struktura zaczyna wyglądać poważnie. Dwóch ludzi może jeszcze wyglądać jak przypadek, ale trzech tworzy coś, co przypomina organizację. Czwarta osoba dołącza już niemal bez refleksji, a piąta ma poczucie, że kolejka istnieje od dawna. W ciągu kilku minut powstaje coś, co wydaje się naturalnym elementem krajobrazu, choć jeszcze chwilę temu nie było tam nic poza chodnikiem i jedną osobą, która miała trochę wolnego czasu.

W tym miejscu zaczyna działać niezwykle interesujący mechanizm psychologiczny. Każdy kolejny uczestnik zakłada, że ktoś wcześniej przeprowadził analizę sytuacji. Nikt nie chce być osobą, która kwestionuje sens kolejki, ponieważ oznaczałoby to przyznanie, że kilkanaście obcych osób może się mylić. A to jest dla człowieka znacznie trudniejsze niż stanie przez kilka minut w milczeniu. W rezultacie powstaje struktura oparta na zbiorowym zaufaniu do nieznajomych, którzy sami opierają się na zaufaniu do innych nieznajomych.

Pierwsza osoba w kolejce często nie zdaje sobie sprawy z własnej roli. Stoi przodem do drzwi albo do lady i myśli o czymś zupełnie innym, nie mając pojęcia, że za jej plecami rośnie właśnie linia ludzi. Czasami odwraca się przypadkiem i widzi dziesięć osób stojących w idealnym porządku, co wywołuje na jej twarzy krótkie zdumienie. Przez moment wygląda to tak, jakby ktoś został przypadkowo wybrany na lidera ceremonii, o której wcześniej nie słyszał.

W tym momencie pojawia się subtelne napięcie.